

W numerze: Taczeryzm po polsku • Dlaczego przegrano strajk? • "Kontra" • Rozłam w "Osiedzię" i OPZZ • Efekt strajków – zmiana mapy związkowej i politycznej •

TYGODNIK

ISSN 0867-7530

antyRZĄDOWY

NUMER SPECJALNY

styczeń/luty 1993

CENA 4.000 zł.

KRAJOBRAZ PO STRAJKU

Porozumienie "solidarnościowych" górników z rządem i zakończenie strajku, które nie dało tego, czego oczekiwali strajkujący powoduje rozgoryczenie, skłania do szukania przyczyn. Przyczyny mogą być rzeczywiste jak i pozorne. Najprostszą reakcją jest oczywiście obrona swego stanowiska i postępowania, szukanie winy u innych - w innych związkach zawodowych, wśród innych działaczy, wreszcie w otoczeniu strajkujących górników. Jeśli ktoś nie był w stanie przejąć kierowania strajkiem i chce nadal reprezentować górników to bez trudu jest skłonny przyjąć i głosić wersję, że strajk sprowokowali dyrektorzy i PAWK. Oczywiście dyrekcjom trudno było blokować strajk, pod którym podpisały się wszystkie związki i trudno było znaleźć łamistrajków, oczywiście biurokracja PAWK i kopalń lubi występować jako nieodłączna część całej branży, reprezentująca wspólny interes, ta biurokracja zawsze ma ochotę manipulować. Nie może to jednak przestonąć kilku podstawowych prawd: - rozwój strajku wymagał rozszerzenia go na inne branże i regiony - wysiłki te były przez związkowców podejmowane, lecz spełzyły na niczym, zaś "Solidarność" skutecznie je blokowała (np. hutnictwo). Obecnie nie ma powodu do zarzucania sobie złej woli czy szukania kozłów ofiarnych we własnym obozie. **Sprawą zasadniczą**

jest to, aby postulaty przedstawione przy następnej fali strajkowej od początku stwarzały możliwość podjęcia ich przez inne branże, by nie było przeciwstawienia: z jednej strony rząd i górnicy, którzy negocjują, z drugiej zaś - marzące społeczeństwo. Oczywiście na poziomie organizacyjnym popełniono błędy, propagandowo sprawę rozgrywano wręcz fatalnie, ale popełniali je wszyscy, bowiem równie mało sensowne jest uznawanie "kierowniczej roli "Solidarności" jak apel makoszowskiego MKS z 18 grudnia do prezydenta z prośbą o interwencję. Błędem było również omijanie spraw politycznych i ogólnospołecznych. Podporządkowanie się "solidarnościowej" decyzji o zamknięciu kopalń dla "polityków" stawało w korzystniejszej sytuacji rząd, gdyż jego "solidarnościowi" politycy tym zakazem w sposób oczywisty nie byli objęci. Ten gest w stronę rządu utwierdził ich w przekonaniu, że jeszcze tym razem władzy nie stracą i mogą grać spokojnie. Rozumiem też, że sprawa aborcji jest wśród górników traktowana jako zajęcie znudzonych senatorów, lecz cóż szkodziłoby włączenie postulatu odrzucenia ustawy antyaborcyjnej lub zorganizowania na ten temat referendum do stanowiska strajkujących związków. Sympatii wicepremiera Goryszewskiego z ZChN i tak górnicy nie stracą, wiadomo co o górnicych myśli.

Obecnie najważniejsze jest przezwyciężenie nastrojów katastroficznych, kaca moralnego jaki paraliżuje działalność związkową. Nie ma powodów, aby dalej chodzić ze spuszczoną głową, pogłębiać zamęt i dezorientację powtarzając, że ten strajk pogrzebał polskie górnictwo, że już nie się nie da zrobić, że w obawie przed manipulacją ludzie przez dłuższy czas do strajku nie przystąpią, że klęska, upadek, tragedia. Sytuacja jest bowiem taka, że ten rząd swoją polityką przygotowuje następny strajk górników. Będzie to oczywiście "manipulacja" mimowolna, ale oni po prostu nie potrafią inaczej rządzić, muszą wchodzić w konflikt z interesami górników i ich rodzin. Wystarczy, by górnicy raz czy dwa porównali pasek swej wypłaty z tym, co przyjdzie zapłacić za świadczenia i w sklepach i to będzie najlepsza agitacja na rzecz konieczności podjęcia wspólnej walki w obronie wspólnych interesów. Na to organizacje związkowe powinny być przygotowane, tak aby w momencie przystępowania do strajku podstawowym



klopotem górników nie było przywracanie równowagi psychicznej związkowym przywódcom, tłumaczenie, że nie czas na rozpamiętywanie rzeczywistych, czy pozornych manipulacji. To jest także zadanie naszej organizacji. Trzeba się najwzyczajniej w świecie dobrze przygotować do drugiej rundy.

Ring wolny...

Zbigniew Partyka

Fot. Alf

